

TSA w Trójce akustycznie (1999)

Written by blueslover

Tuesday, 17 September 2013 15:30 -

TSA w Trójce akustycznie (1999)



1. "Zapowiedź" – 02:04 2. "Plan życia" – 04:42 3. "Chodzą ludzie" – 04:12 4. "Trzy zapalki" – 06:10 5. "Wpadka" – 04:07 6. "51" – 06:41 7. "Alien" – 05:24 8. "Maratończyk" – 07:59 9. "Jodyna" – 04:13 10. "Tekst Marka" – 01:01 11. "Bez podtekstów" – 06:22 12. "52 dla przyjaciół" – 08:33 13. "Blues dla Kaczora" – 09:10
Wystąpili: Marek Piekarczyk – śpiew Andrzej Nowak – gitara Paweł Mąciwoda – gitara basowa Duane Cleveland – perkusja

Kto by się spodziewał, że moda na nagrania „unplugged” w końcu też dotknie TSA. Ale prawdę mówiąc, klasykom polskiego hard rocka taki zwrot już dawno się należał. Jak długo można żyłować te biedne Marshale? U schyłku burzliwego dwudziestego wieku zapewne i dla TSA nadszedł czas refleksji, zadumania, wyciszenia... Między utworami na koncercie w studiu Trójki Marek Piekarczyk wspomina audycje Piotra Kaczkowskiego – Kaczora, pierwsze kontakty z muzyką Jimiego Hendrixa, Jimmy’ego Page’a... Słowem, jest rzewnie i nastrojowo. Akustyczna wersja muzyki TSA brzmi sympatycznie, a sądząc po brawach i ekstatycznych krzykach słuchaczy w studiu, Piekarczyk może się czuć jak u Pana Boga za piecem...

Dlatego wcale nie brakuje mi zwykłej, czadowej ściany dźwięku elektrycznych gitar. Zresztą to, co słyszymy, mimo „konwersji” na format unplugged, to najprawdziwsze korzenie zespołu. Andrzej Nowak podkłada gitarę akustycznie z naturalnym czujem i bluesowym luzem. Sekcja rytmiczna Mąciwoda–Cleveland solidnie wypełnia tło. A Karolina Sobczak razem z kolegą-wiolonczelistą wypełniają pozostałe luki klasycznymi brzmieniami. Uczciwie mówiąc, nie wiem, dlaczego TSA wymyśliło akurat taką formułę aranżacyjną na to spotkanie w Trójce. Jest to ciekawy pomysł – kontrast z ich zwyczajnym, elektrycznym wizerunkiem, ale... Paweł Pansiuk wpasowuje się dobrze w kontekst emocjonalny zespołu, świetne brzmienie i „żyła” w solówkach dobrze uzupełniają barwę głosu Piekarczyka. Natomiast flecistka dzielnie słodzi, lecz... nie wychodzi poza grzeczną konwencję popową. A przydałoby się parę ostrzejszych dźwięków tu i ówdzie! Ale niektóre stare numery jak Wpadka czy 51, wypadają świetnie w takich wersjach. W dodatku teksty nie straciły swojej aktualności, a Piekarczyk interpretuje je z

TSA w Trójce akustycznie (1999)

Written by blueslover

Tuesday, 17 September 2013 15:30 -

młodzieńczą żywiołowością. Wybór piosenek, starych i nowych, jest spory. Blues Dla Kaczora, na finał, wypada świetnie. Jednak... potwierdza się jedna stara prawda. W konwencji akustycznych aranżacji, bez powalającej dynamiki gitarowych wzmacniaczy, potrzeba więcej finezji aranżacyjnej. Dodanie paru nowych instrumentów nie wystarcza. Co innego, gdy tej muzyki słucha się półuchem (zresztą tak sugeruje notka Jacka Rzehaka na okładce)... Ale gdy bardziej uważnie wsłuchuję się, pozostawia nam pewien niedosyt... formalny. Zwyczajnie: za dużo jamowych patentów. A TSA to nie jakieś amatorska formacja, która się nauczyła grać z płyt w zeszłym tygodniu. Wiem, co potrafią. Nie będę się jednak za bardzo czepiał. Pewnie przede wszystkim chodziło o ten inny, „międzykoncertowy” nastrój. Taki rock zza półuchylonych drzwi. I to się panom troglodytom (przytaczam z notki Marka Piekarczyka) bardzo udało. ---terazrock.pl

download: [uploaded](#) [anonfiles](#) [zalivalka](#) [mega](#) [4shared](#) [mixturecloud](#) [yandex](#) [media](#)
[fire](#)
[ziddu](#)

[back](#)